



S	A	D	E	L	F	I	N	W	U
T	O	G	K	R	O	W	A	C	E
E	B	U	W	M	A	Ł	P	A	S
G	O	M	U	L	E	W	P	O	C
S	A	K	O	Z	A	U	R	A	K

Bóg widział, że ludzie na ziemi wyrządzają sobie coraz więcej zła. Widział też, że Noe jest dobrym człowiekiem. Bóg zesłał na ziemię potop i wszystko, co żyło zalała woda. Tylko Noe, jego rodzina i zwierzęta, które zabrał na arkę, byli bezpieczni. Schronieni w arce, tam przeczekali ulewę.

W poziomych rzędach odszukaj nazwy zwierząt i zakreśl tylko te, które widzisz na arce obok Noego.

Drogi Przedszkolaku narysuj na kartce krajobraz i bohaterów opowiadania

Bajeczka wielkanocna A. Galicy

Wiosenne słońce tak długo łaskotało promykami gałązki wierzby, aż zaspane wierzbowe Kotki zaczęły wychylać się z pączków.

- Jeszcze chwilę – mrucały wierzbowe Kotki – daj nam jeszcze pospać, dlaczego musimy wstawać?

A słońce suszyło im futerka, cesało grzywki i mówiło:

- Tak to już jest, że wy musicie być pierwsze, bo za parę dni Wielkanoc, a ja mam jeszcze tyle roboty.

Gdy na gałęziach siedziało już całe stadko puszystych Kotków, Słońce powędrowało dalej. Postukało złotym palcem w skorupkę jajka – puk-puk i przygrzewało mocno.

- Stuk-stuk – zastukało coś w środku jajka i po chwili z pękniętej skorupki wygramolił się malutki, żółty Kurczaczek.

Słońce wysuszyło mu piórka, na głowie uczesało mały czubek i przewiązało czerwoną kokardką.

- Najwyższy czas – powiedziało – to dopiero byłoby wstyd, gdyby Kurczątko nie zdążyło na Wielkanoc.

Teraz Słońce zaczęło rozglądać się dookoła po łące, przeczesywało promykami świeżą trawę, aż w bruzdzie pod lasem znalazło śpiącego Zajączka. Złapało go za uszy i wyciągnęło na łąkę.

- Już czas, Wielkanoc za pasem – odpowiedziało Słońce – a co to by były za święta bez wielkanocnego Zajączka? Popilnuj Kurczaczka, jest jeszcze bardzo malutki, a ja pójdę obudzić jeszcze kogoś.

- Kogo? Kogo? – dopytywał się Zajączek, kicając po łące.

- Kogo? Kogo? – popiskiwało Kurczątko, starając się nie zgubić w trawie.

- Kogo? Kogo? – szumiały rozbudzone wierzbowe Kotki.

A Słońce wędrowało po niebie i rozglądało się dokoła, aż zanurzyło złote ręce w stogu siana i zaczęło z kimś rozmawiać.

- Wstawaj śpioszku – mówiło – baś, baś, już czas, baś, baś.

A to „coś” odpowiedziało mu głosem dzwoneczka : dzeń-dzeń, dzeń-dzeń.

Zajączek z Kurczątkiem wyciągali z ciekawości szyje, a wierzbowe Kotki pierwsze zobaczyły, że to „coś” ma śliczny biały kożuszek i jest bardzo małe.

- Co to? Co to? – pytał Zajączek.

- Dlaczego tak dzwoni? – piszczał Kurczaczek.

I wtedy Słońce przyprowadziło do nich małego Baranka ze złotym dzwonkiem na szyi.

- To już święta, święta, święta – szumiały wierzbowe Kotki, a Słońce głąskało wszystkich promykami, nucąc taką piosenkę:

W Wielkanocny poranek Dzwoni dzwonkiem Baranek,

A Kurczątko z Zającem Podskakują na łące.

Wielkanocne Kotki, Robiąc miny słodkie,

Już wyjrzały z pączka, Siedzą na gałązkach.

Kiedy będzie Wielkanoc Wierzbę pytają.